

szarość

jestem tylko zmęczonym wędrowcem
zbliżającym się do końca podróży
pozwól mi położyć się na wrzosowiskach
wreszcie odpocząć zasypiając
posłuchać szeptów wiatru
usłyszeć twój ciche szepty z daleka
śpiewasz kołysankę
którą znam od dziecka
wzmacniasz tęsknotę za czymś
co inni nazywają domem
kiedy wszędzie księżyc
będzie za późno
więc proszę śpiewaj wietrze
dopóki słońce pilnuje mnie
swoimi ostatnimi promieniami
za chwilę będzie za późno
kiedy gwiazdy pojawią się na niebie
wysoko nas moją głową
zamknę oczy
aby obudzić się w świecie
z oknem pozbawionym barw
ale ty czekasz na mnie tam
w szarości

niezależny

przeciąga się ziewając szeroko
jakby chciał przerazić cały świat
pożerając go na raz
otwiera leniwie oczy
obserwuje uważnie otoczenie
tuli się mruczając zadowolony
z uwagi właściciela
kręci się pod nogami
miałczy przeraźliwie
zostawiony samotnie
płoszy się i ucieka
drapie kiedy chce być sam
chowa się przed łapskami ludzi
posyła gniewne spojrzenia
syczy i najeża ogon
łasi się aby dostać
to czego chce
jakby jego życie
wisiało na ostatnim włosku
i zdecyduje o nim
człowiek
łasi się
bo tego się nauczył
zależny od łaski
podobno jestem niczym kotem
niezależnym kotem

monotonia

budzi się alarm
wstajesz
bo nie możesz przeleżeć całego dnia
tacy ludzie są nic nie warci
dla reszty
nie potrzebujesz krzywych spojrzeń
już dawno temu
popadłeś w monotonię
bierzesz leki
zaparzasz kawę
zapalasz papierosa
siadasz na balkonie
obserwujesz godzinami ulicę
czekając aż przyjdzie inspiracja
wypalasz całą paczkę
wybija południe
pora obiadowa
ale ty nadal tkwisz w miejscu
wypełniasz pustkę
karmiąc się emocjami innych
bo łatwiej zrozumieć coś
czego nie odczuwasz
złość kierowcy stojącego w korku
radość dzieci grających w piłkę
zmęczenie starszej kobiety z ciężkimi torbami
zagubienie chłopaka szukającego poprawnego adresu
żał zdradzonej kobiety
łatwo oceniać ludzi
mija cały dzień
zapada zmrok
więc wracasz do pokoju
zasypiasz